

THEODOR SCHUBE (1860-1934)

MIŁOŚNIK ŚLĄSKIEJ FLORY I STARYCH DRZEW

Magdalena Mularczyk (Ogród Botaniczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław)

Początki śląskiej florystyki sięgają połowy XVI w., kiedy to zwiedził Karkonosze sam Pietro Andrea Matthioli, lekarz na dworze cesarskim w Pradze i jeden z wybitnych zielnikarzy Renesansu. W wydanej w 1565 r., pięknie ilustrowanej relacji z tej botanicznej wycieczki wymienia liczne rośliny typowe dla flory Sudetów, m.in. bażynę, czosnek siatkowaty i kuklik górski. Wzmianki o podobnym charakterze można też znaleźć w pracach szesnastowiecznego francuskiego botanika Clusiusa. Choć nie zachowały się przekazy o dalszych postępach w dziedzinie florystyki, to jednak wiadomo, że u progu następnego stulecia Śląsk należał do najlepiej zbadanych pod tym względem krajów Europy. Całą ówczesną wiedzę o szacie roślinnej ziemi śląskiej zebrał i opublikował w 1600 r. jeleniogórski lekarz Caspar Schwenckfeld. Jego słynne dzieło „*Stirpium et fossilium Silesiae Catalogus*” obejmuje 766 gatunków roślin dziko rosnących, w tym 694 kwiatowe. Na owe czasy była to liczba naprawdę imponująca. W okresie przedlinneuszowskim wyróżnili się ponadto jako znawcy rodzimej flory dwaj lekarze z Legnicy: Israel Volckmann i jego syn Georg Anton, jednak ich dzieło „*Phytologia magna*” nie zostało nigdy wydrukowane. Twórcą nowoczesnej florystyki śląskiej stał się hrabia Heinrich Gottfried von Mattuschka, który w wydanej w latach 1776-1777 obszernej pracy „*Flora silesiaca*” po raz pierwszy zastosował nomenklaturę wprowadzoną przez Linneusza. W końcu XVIII i w XIX w., w epoce gwałtownego rozwoju nauk przyrodniczych, opracowania florystyczne posypały się z niespotykaną dotąd częstotliwością. Kolejne śląskie Flory publikowali: Anton Krockner (1787-1823), Friedrich Wimmer (1827-1829) – wspólnie z Grabowskim, 1832 i 1840), Emil Fiek (1881). Na przełomie stuleci dołączył do nich Theodor Schube, skromny nauczyciel w jednym z wrocławskich gimnazjów. Wyniki jego badań florystycznych, prowadzonych z niezwykłą skrupulatnością i systematycznością przez cztery dziesięciolecia, są do dziś nieocenioną pomocą dla fitogeografów i ekologów. Dzięki jego drugiej pasji, którą było tropienie po wszystkich zakątkach regionu pomników przyrody, zwłaszcza wiekowych lub wyróżniających się pokrojem drzew i okazałych gałęzi narzutowych – ruch ochrony przyrody zyskał rzeszę zwolenników na całym Dolnym i Górnym Śląsku.

Theodor Schube urodził się, mieszkał i zmarł we Wrocławiu. Przyszedł na świat 8 października 1860 r. w rodzinie aptekarza. Jako uczeń słynnego Gimnazjum Św. Marii Magdaleny zetknął się z późniejszym wielkim systematykiem roślin, Adolfem Englerem. Jednak po maturze poświęcił się najpierw stu-



THEODOR SCHUBE (1860-1934)

Za: *Repertorium specierum novarum regni vegetabilis. Beihefte. Band LXII. 1931. s. przedtytułowa.*

diowaniu fizyki i chemii i właściwie nic nie zapowiadało, by miał ostatecznie wybrać inny kierunek kształcenia. O zmianie jego drogi życiowej zadecydowała dopiero fascynacja znakomitymi wykładami botanicznymi Ferdinanda Cohna, dłuższy pobyt w Karkonoszach, a przede wszystkim przyjaźń z Rudolfem von Uechtritzem, działającym prywatnie florystą i właścicielem bogatego zielnika, przekazanego później Uniwersytetowi Wrocławskiemu. W 1885 r. Schube uzyskał promocję doktorską na podstawie rozprawy z dziedziny anatomii roślin, ale coraz bardziej pociągała go florystyka. Odebrał kilka, przeważnie samotnych, podróży po Śląsku, Węgrzech i Siedmiogrodzie. Propozycję objęcia asystentury w Instytucie Fizjologii Roślin lub w Ogrodzie Botanicznym odrzucił, natomiast chętnie zajął się porządkowaniem uniwersyteckiego herbarium, znacznie wzbogaconego dzięki nabyciu z inicjatywy Englera prywatnych zbiorów zielnikowych. Stała się posiadłość zdobył w Gimnazjum Realnym „Na Międzyzmurzu” i na stanowisku nauczyciela pozostał aż do emerytury. Równoległe, od 1889 r., pełnił funkcję kustosa zielnika Śląskiego Towarzystwa Kultury Ojczyźnianej. Z okazji czterdziestolecia działalności, w 1929 r. został mianowany honorowym członkiem Towarzystwa. Badania florystyczne prowadził dosłownie do końca życia. Podczas ostatniej wycieczki poczuł się źle, więc zawrócił do domu, a następnego ranka, 6 czerwca 1934 r., zmarł na atak serca.

Schube nie należał do tych uczonych, którzy potrafią skupić wokół siebie grono współpracowników i kierować szeroko zakrojonymi pracami nad jakimś obszernym zagadnieniem. Był raczej typem samotnika, przy pierwszym kontakcie wydawał się nieuprzejmy, rzeczywistość oceniał surowo, nie szczędząc krytycznych, trafiających w sedno rzeczy uwag. Być może w ten sposób ukrywał swoją

wrażliwość i małą odporność psychiczną, która swego czasu przysporzyła mu wielu cierpień.

W pierwszych latach pracy zawodowej Schube był zbyt obciążony obowiązkami służbowymi, aby móc poważnie zajmować się botaniką. Wkrótce jednak, zachęcony przez geografa J. Partscha, opracował botaniczną część redagowanej przez niego śląskiej bibliografii krajoznawczej i etnograficznej. Tematyka historyczna od dawna interesowała Schubego, toteż wykorzystał zebrane wiadomości do napisania przyczynku do najdawniejszej historii śląskiej florystyki. W tej pracy zawarł przegląd i botaniczną analizę dzieł takich badaczy, jak Matthioli, Clusius i Schwenckfeld, czyniąc je przystępnymi i zrozumiałymi dla współczesnego czytelnika. Do historii botaniki i ogrodnictwa powracał w późniejszych latach jeszcze kilkakrotnie. Pisał m.in. o roślinach uprawianych na Śląsku w epoce Renesansu i w czasach Ludwika XIV. W 1913 r., we współpracy z innym wrocławskim botanikiem Feliksem Rosenem, odtworzył na terenach wystawowych obok Hali Stulecia (dzisiejszej Hali Ludowej) słynny w szesnastowiecznej Europie, opiewany przez poetów prywatny ogród botaniczny Wawrzyńca Scholza.

Droga Schube do opracowania nowej Flory Śląska zaczęła się od porządkowania zielnika, przechowywanego we wrocławskim Ogrodzie Botanicznym. Odpowiedzialny był za niego ówczesny asystent, Ferdinand Pax. Zarówno ten zielnik, jak i herbarium Śląskiego Towarzystwa Kultury Ojczyźnianej, zawierały sporo okazów roślin zebranych na Śląsku, m.in. przez Grabowskiego, Krausego, Wichurę i Uechtritzę. Aby wykorzystać je dla nauki, Schube podjął trud spisania gatunków wraz z miejscami ich występowania, dołączając jeszcze do tego nie publikowane dane innych florystów o nowo odkrytych stanowiskach oraz wyniki własnych obserwacji w terenie. (Jak zanotował w swoich dziennikach, w ciągu trzech lat przemierzył pieszo 1000 km i przejechał na rowerze 8500 km). Na tej bazie powstała w 1898 r. niewielka książeczka, przedstawiająca rozmieszczenie roślin naczyniowych na Śląsku. Rozsyłając ją do florystów, bibliotek uniwersyteckich, towarzystw przyrodniczych i szkół różnych stopni, Schube miał nadzieję pozyskać współpracowników do dalszych badań florystycznych, jednak odzew był nader słaby. Nie pozostawało więc nic innego, jak wziąć sprawy w swoje ręce. Przez 40 lat niemal każdy wolny od zajęć szkolnych dzień Schube poświęcał na wycieczki botaniczne, których celem było uzupełnianie danych o rozprzestrzenieniu roślin, a także – wynajdywanie zasługujących na ochronę obiektów przyrodniczych. Obliczono, że łącznie przebył pieszo i na rowerze 125 000 km. Wyniki swoich



poszukiwań notował dla większej przejrzystości w specjalnej kartotece, nazywanej „archiwum botanicznym”. „Flora Śląska, części pruskiej i austriackiej” ukazała się w 1904 r., natomiast w rocznikach Śląskiego Towarzystwa aż do lat trzydziestych Schube co roku publikował dokładne sprawozdanie z postępów swoich badań. Jego zasługą było odkrycie kilku gatunków roślin całkiem nowych dla śląskiej flory, jak: jeżogłówka różnolistna, rdestnica podługowata, rdestnica lśniaca, ponikło wielolodygowe, pęczyna wodna, pływacz krótkoostrogowy, starzec wodny, aster solny, krwawnik wierzbołnisty czarcikęsik Kluka, świetlik małeńki i inne.

Wędrując tak często po leśnych i polnych ścieżkach, Schube nie mógł nie zauważyć, jak z biegiem lat roślinność ubożeje, i to nie tylko wskutek „nowoczesnej”, nieprzemyślanej gospodarki rolnej i leśnej, ale też z winy kolekcjonerów i „miłośników kwiatów”, zbierających rzadsze rośliny do prywatnych zielników lub do ogrodów. Wiedział z doświadczenia, że dotychczasowe próby objęcia ochroną wyjątkowych egzemplarzy drzew nie przynosiły rezultatów, a jedyne co sam mógł zrobić, nie narażając się na utarczki z władzami, było wychowywanie uczniów w duchu poszanowania przyrody. Nadzieja na zmianę stanu rzeczy pojawiła się w 1900 r., gdy Hugo Conwentz wydał „Pamiętnik drzew leśnych” („*Forstbotanisches Merkbuch*”) dla Pomorza Gdańskiego. Tego rodzaju oficjalne wykazy unikatowych drzew należało sporządzić również dla innych regionów. Na Śląsku najbardziej kompetentną w tej dziedzinie osobą był oczywiście Schube i to on właśnie opublikował w 1905 r. „Księgę lasów Śląska” („*Waldbuch von Schlesien*”). Zawarł w niej na 180 stronicach informacje o wszystkich najwspanialszych i najbardziej niezwykłych drzewach, jakie udało mu się zobaczyć i sfotografować w czasie swoich wędrowek po ojczyźnie. Wskazywał co do zasługujących na uwagę miejsc czerpał przy tym z ankiet, rozsyłanych tysiącami do leśników, właścicieli ziemskich, urzędników, nauczycieli, a nawet duchownych we wszystkich śląskich miastach i wioskach. W latach dwudziestych planowano wznowienie tej książki, jednak ze względu na zbyt duże koszty porzeczono na wybraniu 200 najciekawszych zdjęć i ich krótkim opisie. Oprócz pomnikowych drzew są w niej pokazane głazy narzutowe i niektóre rośliny

godne objęcia ochroną gatunkową, jak np. zimozioł północny. Schube wspomina także o stadzie żubrów, sprowadzonym niegdyś z Białowiesi do lasów pszczyńskich i wyniszczonym podczas I wojny światowej, oraz przedstawia ogólne cele i zadania ochrony przyrody.

Mimo swojego nadzwyczajnego zaangażowania i bezinteresowności, Schube nie mógł dojść do porozumienia z Conwentzem, z którego inicjatywy powstała w Gdańsku w 1906 r. pierwsza instytucja zajmująca się organizacją i koordynacją działań ochroniarskich – Państwowy Urząd Ochrony Pomników Przyrody. Niechęć, lekceważenie i szykany ze strony Conwentza doprowadziły Schubego do



Fot. K. Heneł

ciężkiego załamania nerwowego, z którego leczył się przez sześć miesięcy. W następnym, 1907 roku znowu doznał upokorzenia, gdy nie został zaproszony na założycielskie zebranie pierwszego regionalnego Komitetu Ochrony Pomników Przyrody we Wrocławiu. Ostatecznie został wybrany na członka tego Komitetu, ale właściwie nie było to dla niego najważniejsze. Z powodzeniem działał na własną rękę, niestrudzenie gromadząc dokumentację zabytkowych drzew i innych intere-

sujących tworów natury. Na Górnym Śląsku najczęściej odwiedzał okolice Tarnowskich Gór, Katowic, Pszczyzny i Rybnika. W szkołach, klubach, na różnego rodzaju spotkaniach i konferencjach wygłaszał prelekcje ilustrowane przezroczami. Pierwsza taka prezentacja odbyła się we wrocławskim Ratuszu w lutym 1902 r. W ciągu następnego trzydziestolecia Schube odwiedził ze swoimi odczytami ponad 115 miejscowości, w tym Legnicę, Oławę, Opole, Kluczbork, Zgorzelec, Zieloną Górę, Żagań, Katowice, Gliwice, Ząbkowice Śląskie, Świdnicę, Dzierżoniów, Syców, Racibórz, Gorzów, Olesno i Byczynę. W rekordowym roku 1926 występował przed audytorium aż 39 razy. W roku 1929 z dużym zainteresowaniem przyjęto audycję radiową, w której Schube mówił o Jeziorze Ślawnym (w pobliżu granicy z Polską). Jeszcze innym sposobem zwracania uwagi społeczeństwa na piękno przyrody i konieczność jej ochrony było wydawanie ulotek i widokówek z portretami drzew, a także publikowanie artykułów w rozmaitych lokalnych czasopismach. Nieliczne dni wolne od wszelkich obowiązków spędzał Schube najchętniej we Włoszech i w Alpach.

„Flora Śląska” Schubego była przedostatnim tego rodzaju całościowym opracowaniem. W 1915 r. ukazała się jeszcze książka Paxa „*Schlesiens Pflanzenwelt*” i – na tym koniec. Nikt nie podjął się nawet uzupełnienia i kontynuacji „Bibliografii botaniki śląskiej”, zestawionej przez Paxa w 1929 r. Na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego powstał niedawno projekt opracowania florystycznych sprawozdań Schubego w taki sposób, aby ułatwić studentom i doktorantom korzystanie z zawartych w nich informacji o stanowiskach poszczególnych gatunków roślin. Być może wśród młodych adeptów geobotaniki jest

ktos, kto napisze w przyszłości - chociaż to trudne zadanie – tak długo oczekiwaną, nowoczesną Florę Śląska, która unaocznia zmiany, jakie nastąpiły w szacie roślinnej tego obszaru w ciągu XX wieku. O wiele prościej byłoby zrealizować inne marzenie: przewędrować opisane przez Schubego trasy wycieczkowe w okolicach Wrocławia i przekonać się, ile spośród znanych mu pomnikowych drzew przetrwało do naszych czasów. □